

Jak ma wyglądać Związek Polskich Kas Bezprocentowych? Nie naśladować form żydowskich!

Sekcja badania i organizacji kas bezprocentowych przy Związku Polskim w Warszawie, nadeślała nam poniższe uwagi:

Kasy Bezprocentowe powstają jedna za drugą, zarówno w stolicy jak i we wszystkich ośrodkach prowincjonalnych. Dla tego rzucając konieczną wydaję się skoncentrowanie tej akcji i stworzenie w tym celu specjalnej instytucji centralnej.

Cel wspólnej organizacji

Celem takiej instytucji byłoby przede wszystkim ujednolicienie akcji pomocy finansowej dla kas, udzielających kredytu bezprocentowego dla niezamożnej polskiej ludności chrześcijańskiej, obok zaś tego utrzymanie stałej łączności i współdziałania pomiędzy poszczególnymi kasami oraz reprezentowaniem ich wobec instytucji państwowych, samorządowych oraz społecznych.

Cele te powinny być osiągnięte przez starania w uzyskaniu kredytów i subwencji oraz podział ich pomiędzy poszczególne kasy, przez wydawanie własnego organu, propagandę, przez instruowanie i nadzór nad poszczególnymi

mi kasami. Wreszcie przez stworzenie nowych kas.

Zasady organizacji centralnej

Powstaje stałe pytanie, jaką postać ma przyjąć instytucja, która by podjęła tych zadań. Gdyby pojąć ściśle według wzorów żydowskich, można by stworzyć instytucję, której członkami obok samych kas byłyby osoby fizyczne. Jest to droga, którą przyjęło społeczeństwo żydowskie, aby zapewnić decydujący wpływ faktycznym przywódcom swego tajnego rządu. Warto tu przytoczyć parę członków - założycieli. Byli nimi: prof. dr. Mojżesz Szor, Rafał Szereszowski, Jakób Hilmelfarb i inni.

O samorząd kas bezprocentowych

Polaka droga musi być inna. Musimy zapewnić całkowity samorząd kas bezprocentowych, a nie stwarzać form sztucznych, uzależniających ten samorząd od czynników z kasami nie związanych. Pełny samorząd kas bezprocentowych może zapewnić je-

dynie związek samych kas bezprocentowych, którego członkiem będą mogły być wyłącznie same kasy. Oczywiście, naczelną instytucją tego związku mogłaby pa- woliwać do ściślejszych władz również osoby, które nie są członkami władz poszczególnych kas, aby zapewnić w ten sposób dopływ odpowiednich fachowych elementów. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by dopuścić osoby fizyczne na członków Związku i w ten sposób amajoryzować kasy nieokreślona ilością członków takich osób fizycznych.

Zydostwo opowiada się po stronie kasa — Stalina

Prawdziwe testimonium paupertatis moralnej europejskiego t. zw. pacyfizmu stanowi jego stosunek do sierpiowej rzezi w Moskwie. W pierwszej chwili wywołała ona odruch oburzenia, aż po niespełna dwóch miesiącach czynnik socjalistyczny i pacy-

Długi łańcuch pośredników zuboża nasze rolnictwo

Wiele się u nas pisze i mówi o rozpiętości pomiędzy cenami produktów rolnych na wsi a ceną, jaką płaci konsument w mieście.

Polską jest krajem niskich cen produktów rolnych. Cóż, kiedy ten sam produkt rolny dociera do konsumenta po kilkakrotnej nieraz wyższej cenie. Tak uklad stosunków powoduje, że rolnik uzyskuje stosunkowo mało z ceny płaconej przez konsumenta, konsument płaci za towar drogo — a całą różnicę inkasują pośrednicy — u nas przeważnie żydzi.

Ciekawe są dane ilustrujące rozpiętość cen w Polsce i w Niemczech.

W Polsce ze ziółówek, jaką konsument płaci za chleb, rolnik —

otrzymuje 43 grosze, w Niemczech — 49 gr.

W Berlinie — ze ziółówek zapłaconej za mięso wieprzowe dla rolnika idzie 60 gr., w Polsce rolnik dostaje 54 gr.

Z nabiałem sprawa wygląda jeszcze gorzej. W Berlinie ze ziółówek wydanej na mleko, rolnik otrzymuje 62 gr., w Warszawie — 48 gr., za jaja z wydanej ziółówek rolnik ma w Niemczech 33 grosze, u nas 67 groszy.

Tak więc w Polsce i rolnik i spożywcza płacą haracz na korzyść pośrednika. Uzdrawienie handlu rolnego niewątpliwie podniosłoby rentowność rolnictwa i obniżyłoby ceny w mieście.

To jest tak —

Sowiety się demaskują

Ciągle porażki czerwonego rządu Hiszpanii i spodziewane już lada dzień zajęcie Madrytu skłoniły Kreml do zmiany stanowiska w sprawie nieinterwencji w wojnę domową. Owa nieinterwencja była na rękę, gdy mając do dyspozycji życzliwą postawę Francji Bluma, rząd republikański miał za sobą prawdopodobieństwo zwycięstwa. Powstanie bądź co bądź zawiadło w wielkich miastach, a mobilizacja czerwonej milicji okazała się sprawna. W owym więc czasie wskazywano było uchwalenie nieinterwencji dla tej prostej przyczyny, że powstańcy byli słabsi, udzielanie im pomocy trudniejsze. Dziś jednak, gdy rząd czerwony (za wyjątkiem Katalonii, został od Francji odcięty i smrotnie pobity na całej linii — nakazem chwili dla Sowietów staje się interwencja w Hiszpanii i ratowanie komuny za wszelką cenę. Idą też Sowiety w tym kierunku, jak się to mówi na całego, a separatyzm kataloński ułatwia im tu zadanie. Czerwona republika w Barcelonie przetwarza sióstrzyce w Madrycie i wojny formalnej trzeba będzie na jej obalenie.

Ta determinacja Sowietów wytwarza sytuację bardzo dla Europy niebezpieczną i nie na żarty grozi rozpętanem poważnej burzy. Punkty bowiem, o które chodzi: Barcelona, Katalonia, wyspy Balearskie, mają wielkie znaczenie strategiczne i są ściśle zespolone z kompleksem spraw morza Śródziemnego. Czerwona republika nad tym morzem, to stała groźba dla faszystowskich Włoch. Ekspozytura śródziemnomorska państwa tak potężnego, jak Sowiety, to conajmniej niewygoda dla Anglii. Woroszyłow przykłada więc łont płonący do beczki z prochem.

Siedlisko masonerii?

Do nie dawna najwierniejsza z wiernych organizacji sanacyjnych, Związek Nauczycielstwa Polskiego zaczyna już powoli zmieniać front. Nie przeszkadza to jednak na demonstracyjnej wystąpieniu reklamowe z ofiarą na cele państwowe, audycjami i t. p.

Sprzeżności te łatwo przełumaczyć, jeżeli się zastanowimy nad tym, co w Z. N. P. jest grą koniunkturalną, prowadzoną przez koniunkturalnych ludzi, a co jest akcją stałą i systematyczną, co jest istotnym celem tej organizacji.

Informuje na ten temat odezwa Stow. Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powozecznych, w której czytamy m. in.

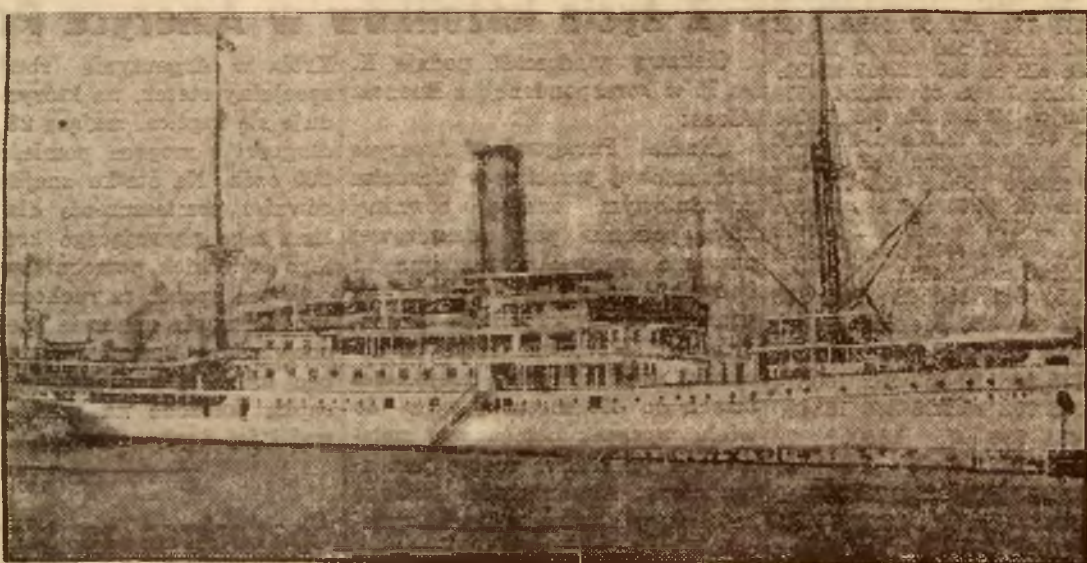
Z życia nauczycielstwa polskiego należy usunąć całkowicie wiele rzeczy, które w żaden sposób nie dają się pogodzić z tą ideą, której służyć musi nasza szkoła. Pewne obowiązki zostają w rażącej sprzeczności z dobrem obywateli i godnością nauczycielską.

Oto niektóre organy prasowe wydawane z funduszy nauczycielstwa polskiego, przemawiają zawsze językiem łóż wolno o ularskich. Niczego nie zwalniają tak zawzięcie i wytrwale, jak zwolenników światopoglądu katolickiego i narodowego, piętnując ich stale jako reakcjonistów i wsteczników. Pisma te są jednocześnie przesieknięte nauką Marksa i sączą kropli po kropli truciznę pojęć, rozkładających społeczeństwo w chrześcijańskie.

Od czasu do czasu spotykamy się z niesmaczną krytyką w reklamie, w stylu kupieckim, organizacji nauczycielskiej. Lubią ona oświecać swą potęgą i wpływami. W razie potrzeby umie też występować w roli surowego niezmiernie krytyka własnych czynów, przedstawiając je jako cudze grzechy. A ile to uprawia demagogii w najrozmaitszych formach! Obiecują zawsze nauczycielstwo „złota góry”, świetne warunki pracy i życie ludzkie ich widokami karjery lub bezkarności. Kiedy indziej znów wołają bez ceremonii i trygami, oszczerstwami, fałszywymi oskarżeniami, zastraszeniem. Opornym grożono zwykle najgorszymi skutkami służbowymi. Temi metodami uzurpowali sobie władzę niemal dyktatorską nad nauczycielstwem. Porobili niebawem karjery, a szkolnictwo i nauczycielstwo pod ich opieką doszło do stanu katastrofalnego.

Je się niewiarygodny — to... cena sprzedaży córki. Trzydziestą złotych! Nędza, nawet najskrajniejsza nędza nie da się usprawiedliwić tą transakcją.

No jakże! Dziewczyna za trzydzieści złotych! To ledwie tyle, co za dwie owce! Nie ma się co dziwić, że „Express” tak się zmarnił tą „niedającą się usprawiedliwić transakcją”.



Statek holenderski „Van der Wick”, który uległ katastrofie u brzołów Jawy.

Dantejskie sceny w czasie katastrofy „Van der Vicka” Chmary rekinów uwijały się koło statku

U brzołów Jawy zatonął holenderski statek „Van der Vicka”. Kapitan okrętu twierdzi, że katastrofa ta pozostaje dotychczas niezabloną zagadką.

Na ginącym statku rozgrywały się dantejskie sceny. Tonał on tak szybko, że załoga nie miała czasu spuścić łodzi ratunkowych, a pasażerowie zanim zorientowali się o co chodzi, byli już po szyję w wodzie. Przestraszeni tonących spotęgowały był jeszcze tym, że koło Jawy krążył chmary rekinów i nieszczerzą każdej chwili groziło pożarcie przez te bestie.

Zdaniem kapitana, pasażerów tonącego statku uchroniła od paszczę rekinów ta okoliczność, że w koło okrętu wytworzył się lej, co spłoszyło morskich rabusiów. W przeciwnym razie prawdopodobnie nikt z pasażerów nie wyszedłby cało.

Przez kilka godzin rozbitkowie płynęli trzymając się kurczowo połamanych mebli, skrzyń i t. p. Przerzające krzyki o ratunek, płacz kobiet i jęki tonących dzieci — wszystko to składało się na potworną całość. Nadomiaru złego wiatr wiał od strony lądu, odychające rozbitków na otwarte morze.

Holenderskie gazety zastanawiają się nad dziwnym faktem: na tym samym miejscu, gdzie obecnie zatonął „Van der Vicka”, wydarzył się już poprzednio dwie zagadkowe katastrofy. Pra-

sa żąda od władz zajęcia się tą sprawą.

Jak ustalono, podczas katastrofy parowca „Van der Vicka” zginęło 24 osoby, w tym 9 europejczyków i 15 krajowców.

Kolce bez cóż

Zyowski orbis

Polskie Biuro Podróży „Orbis” otworzyło niedawno przy ul. Chłodnej 17 nowy oddział przeznaczony głównie dla wygody mieszkańców dzielnic wolskiej rekrutujących się przeważnie z drobnych kupców, robotników i rzemieślników. Oddział ten obsługiwany jest wyłącznie przez dwoje urzędników, żyda i żydówkę. Zażydzenie „Orbisu” rzuca się również w oczy i w innych jego oddziałach zwłaszcza zaś w oddziale przy ul. Wierzbowej 11 i przy ulicy Marszałkowskiej 153. Podkreślić należy, że owo „Polskie” biuro podróży otoczone jest specjalną opieką Ministerstwa Komunikacji.

Czy to ma być przygotowanie „Orbisu” do nowej roli politycznej, jaką podobno mają odegrać biura podróży wedle planów ptk. Koca?

Tak się nie robi

Prasa przyniosła wiadomość o nominacji na stanowisko generała broni.

Tymczasem wyjaśniono, że nominację na stanowisko ge-

nerała broni otrzymał tylko gen. K. Sosnkowski.

Falszywa wiadomość ukazała się w „Ekspressie Porannym”, to jest w organie proryzdowym, który ze szczególnym zamiłowaniem „piętnuje” plotkarstwo.

Nie trzeba chyba uprasadniać, dlaczego rozstawanie fałszywych plotek na temat zamierzonych awansów w armii jest najbardziej godne potępienia.

Niech niższe szarże nie zajmują się lepiej awansami — generałów.

Chrzczona demokracja

P. Tadeusz Gluziński w swej doskonałej książce p. t. „Odrodzenie idealizmu politycznego” na str. 31 — 32 pisze, iż do ojcostwa demokracji przynajmniej się cała zbiorowość łóż masonskich zaś „do chrztu trzymali ją wolność, równość i braterstwo”. Ustęp ten powoduje głęboką rozterkę i wątpliwość w duszy czytelnika.

Czy aby autor jest najzupełniej pewien, że demokracja była chrzczona? Byłaby to rewelacja. Dotychczas bowiem sądziliśmy, iż po narodzinach demokracji była w robocie muszelka.

Kontrola cen we Francji

PARYŻ, 21. 10. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie o utworzeniu przy ministerstwie gospodarki narodowej komitetu kontroli cen, który będzie miał za zadanie czuwanie nad stosowaniem w praktyce dyrektyw i decyzji, powziętych przez komitet narodowy nadzoru cen.

Fundusze pratuja

„Niemiecki” pacyfista, emigrant Kurt Hiller, prawa ręką wodza pacyfistów w Niemczech, „von” Ossietzky’ego (żydek galicyjski) w pierwszej chwili porzezi wypisywał piorunujące protesty w paryskiej prasie trockistowskiej. Obecnie nadesłał do komunistycznej prasy „Weltblick” list, w którym wyjaśnia, że „po dokładnym wystudiowaniu układów procesu”, t. j. po namacalnym skontrolowaniu, że fundusze dyspozycyjne w sowieckich ambasadach działają równie sprawnie, jak poprzednio, musiał uznać, że skazani trockiści istotnie dopuścili się wszystkich czynów, za jakie ich stracono i że, wobec tego, wszelkie zarzuty w związku z całą tą sprawą, czynione władzy sowieckiej należy uznać za „śmieszne”.

Dżentelmeni londyńscy

Dwóch londyńskich adwokatów, członków Labour Party, którzy w czasie rzezi sierpiowej hawili w Moskwie, ogłosiło ostry

W Polsce

Zresztą i w Polsce krzyk, podniesiony przez P. P. S. i „Wiadomości Literackie” w pierwszej chwili po zamordowaniu Zinowiewa, już ucichł. P. Niedziałkowski pisał, że proces moskiewski jest jednym jeszcze dowodem, iż między socjalizmem (t. j. p.p.s.-izmem) a komunizmem nie wspólnego być nie może — no i na tym się skończyło; sławetny pakt o nieagresji między P.P.S. a K. P. P. trwa dalej.

Żydzł za Stalinem

To zachowanie się międzynarodowej opinii pacyfistycznej rzuca dużo światła na samą likwidację Zinowiewa i tow. W pierwszej chwili modny był pogląd, jakoby likwidacja ta była przejawem walki rosyjskiego, stalinowskiego bolszewizmu z żydostwem; w rzeczywistości, okazuje się, że ogół żydostwa międzynarodowego całkowicie stoi po stronie Stalina.

Polemika

W „Gazecie Polskiej” trzeźwieją i poczynają zimno odnosić się do rzeczywistości.

Po co policjant?

Niedawno jeszcze czytaliśmy tam nawoływania do używania policji przy każdej sposobności. A teraz wieje inny wiatr.

Innymi słowy: przy dobrej i sprawnej organizacji życia gospodarczego dla policjanta nie ma miejsca; bo albo wogóle nie ma on co robić, albo nie zdola wypełnić powierzonych mu zadań. Skuteczna ingerencja policjanta w życie gospodarcze jest dowodem, że ci, którzy są naprawdę powołani do takiej ingerencji — albo nie umieli, albo nie chcieli swej roli wypełnić.

Niebawem przeczytamy to samo o życiu politycznym, prasowym i t. d. Cała redakcja „Gazety Polskiej” kupuje sobie rekawiczki i obrażonych rąk już nie zobaczysz na lekarstwo.

Egzotyki na partja

A coraz śmielej odzywa się „demokracja”. Szczególnie ta „socjalna” Represja przeciw socjalistom niemieckim w „Gdańsku” wytręciły PPS. z równowagi. Dowia dujemy się z „Robotnika”:

Według otrzymanych przez nas wczoraj wiadomości, terror hitlerowski w „wolszym” mieście Gdańsku trwa w „dalszym” ciągu. Policja polityczna, kierowana przez agentów „Gestapo” z Berlina, zachowuje się z wręcz niezwykłą, nawet jak na obyczaje hitlerowskie brutalnością.

Z póród aresztowanych zwolniono tow. Keisera, jednego z kierowników kolejarzy gdańskich.

W niedzielę, jak już pisaliśmy, odbędzie się w Warszawie konferencja świata Pracy w sprawie „danskiej”. Konferencje będą stanowili przedstawiciele Komitetów PPS, związków zawodowych, organizacji oświatowo-kulturalnych klasy robotniczej. Tak samo w niedzielę sprawa gdańska będzie omówiona na wielkiej konferencji robotniczej w Katowicach. Sprawę przedstawiaj opinii robotniczej i pracowniczej śląska tow. M. Niedziałkowski.

Parę lat temu PPS. organizowała w Polsce strajk na poparcie górników angielskich, a dzisiaj organizuje pomoc dla tow. Cabal-

Ostra krytyka rządu Bluma na radzie federacji republikańskiej

PARYŻ, 22. 10. Rada naczelna federacji republikańskiej, pod przewodnictwem p. Louis Marin obradowała nad wewnętrznym położeniem politycznym kraju. Rada wypowiedziała się przeciwko metodom politycznym, stosowanym przez rząd p. Bluma, a w szczególności przeciwko zamachom na zasadnicze wolności obywatelskie.

Co do spraw gospodarczych rada podkreśliła odpowiedzialność frontu ludowego w sprawie dewaluacji franka, domagając się oparcia franka o złoto, gwarancji przeciwko ewentualności nowej dewaluacji, oraz przeprowadzenia ostrego śledztwa w sprawie spekulacji, które wprowadzono w okresie poprzedzającym dewaluację.